

BIULETYN

OBOZOWY

Nr. 195-B

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

17/XII-1941

TYDZIEŃ UBIEGŁY.

Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler, chcąc wyplatać się z matni ajróżniej szych swoich niesprawdzonych prorocstw, którymi lubi sypać, jak z rogu obfitości, oświadczył w toku przemówienia w Reichstagu w dn. 12 bm., że r. 1941 był rokiem "wielkich wydarzeń", a r. 1942 stanie się rokiem "wielkich decyzji". Łatwowierni słuchacze tych pompatycznych słów nie przypomnieli sobie może, że identyczną piosenkę słyszeli już rok temu, kiedy to kanclerz zapewniał uroczystie, iż rokiem wielkich decyzji będzie właśnie r. 1941. Ludność niemiecka wyciągnęła stąd wniosek, że wojna skończy się w tym roku. To się nie stało. W r. 1941 nie było wielkich decyzji, były zato, według Hitlera, wielkie wydarzenia. Gdy się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma...

Otóż historia uzna niewątpliwie że tym największym wydarzeniem z poród "wielkich wydarzeń" r. 1941-go pozostanie wypowiedzenie wojny między Stanami Zjedn. a Niemcami. Nie trzeba być optymistą, ani prorokiem, by stwierdzić, że z tą chwilą los Trzeciej Rzeszy został ostatecznie przypieczętowany. Niemcy nie pokonają jednocześnie Stanów Zj., W. Brytanii, Rosji, Chin, mając całą niemal Europę wraz z ujarzmionymi narodami przeciwko sobie, nie mogąc liczyć na sympatię państw południowo-amerykańskich. Nie pomogą im w tym Włochy, które same wsparcia potrzebują. Nie pomoże Japonia, której obecne pierwsze zrozumiałe sukcesy uderzeniowe nie zmieniają faktu, że od czterech lat boryka się ona z bezkresnymi Chinami.

Można się więc zapytać, dlaczego Hitler, który mimo swych urojeń, jest wielkim realistą, sam zdecydował się wypowiedzieć wojnę Stanom Zjedn., podciągając swoich satelitów za sobą? Wszystko wskazuje na to, że nie wi-

dział innego wyjścia, że był w sytuacji przymusowej. Z powodów czysto propagandowo-psychologicznych uważać może, że zamiast czekać samemu na wypowiedzenie wojny ze strony Waszyngtonu, - które nastąpiłoby najpóźniej do połowy przyszłego roku - lepiej samemu z gestem bohatera rzucić się na znienawidzonego Roosevelta. Prości Niemcy, którzy w głębi duszy boją się Ameryki, jak ognia, lepiej zniosą, jak sądzić, takie bravurowe postawienie sprawy, niż bezpośrednie wyzwanie ze strony Stanów Zjedn., których decyzja w latach 1917-1918 zaważyła w mniemaniu niemieckim na losach tamtej wojny. Kto wie, może Niemcy uważać będą ten nowy krok wojenny Hitlera za dowód, że go niewyczerpanych sił, ufności i pewności siebie, zwłaszcza, że przystąpienie do wojny Japonii mogło nieco stuszczać wrażenie interwencji Stanów Zjedn.

Oprócz wszakże tych rozumowań, grały napewno inne motywy. Stałą tezę polityki niemieckiej jest twierdzenie, że zanim Stany Zjedn. będą istotnie gotowe do wojny ofensywnej, Trzecia Rzesza załatwi się z resztą świata. Ten sam argument wysuwano w Berlinie swego czasu w stosunku do Polski, dowodząc, że "zanim" Anglia i Francja udzielią pomocy Polsce, on, Hitler będzie w Warszawie. Tak samo miała spóźnić się pomoc Anglii dla Francji, a następnie dla Rosji, a obecnie pomoc Stanów Zjedn. dla wszystkich sojuszników.

Wyścig z czasem i z zapóźnieniem wojennym całego niemal świata demokratycznego, nieraz udawał się już Hitlerowi, ale od pewnego czasu zaczyna i ta rachuba coraz bardziej zawodzić. Bo, co się dzieje? Sekret planu strategiczno-politycznego Hitlera polegał zawsze na izolowaniu u-

patrzonoj ofiary, a następnie na załatwieniu się z nią w cztery oczy, w boju nierównym, ze stuprocentową szansą zwycięstwa. W tym czasie Hitler nie drażnił, nie niepokoił, nie atakował innych domniemanych czy przyszłych przeciwników. Mieli czekać na swoją kolejkę. Dopiero po pochłonięciu jednej ofiary, zabierał się do drugiej.

Po "zmiażdżeniu" Polski, wyprawił się na Francję, a po zlikwidowaniu Francji ruszył na Anglię. Lecz tu normalna kolejka zaczęła nie wychodzić. Anglii nie dało się usunąć z pola walki. Natomiast Hitler, nie pokonawszy W. Brytanii, odbiegł od swego szablonu, rzucając się na Rosję, a obecnie znów uderza na Stany Zjedn. mając pełne ręce roboty w Rosji. Nie sprawia to już wrażenia planu, ale raczej czegoś, co przypomina początek szamotanii się.

Prawda, że i teraz Hitler liczyć będzie na to, iż dywersja japońska odciągnie pomoc amerykańską dla europejskich sojuszników, w chwili, gdy i on odczuwa osłabienie swych wojsk w Rosji. Istotnie, Stany Zjedn. będą musiały zebrać wszystkie swe siły, by odeprzeć atak Japończyków. Pomoc amerykańska dla Europy może w pierwszej chwili osłabnąć. Ale na jak długo?

Wszystko wskazuje na to, że zdradzieckie uderzenie uśmiechniętych Japończyków na Stany Zjedn., wypowiedziane Amerykanom wojny przez Hitlera i Mussoliniego, postawiło na nogi wielką republikę amerykańską. Skończyła się polityka izolacjonistów z Hooverem i Lindberghiem na czele, którzy byli przeciwni mieszaniu się Ameryki do wojny. Ustała gnuśność wielkich przemysłowców, którzy paraliżowali w siłkę produkcyjną Roosevelta. Zerwano z nieróbstwem i indolencją w niektórych zakładach i sferach. Poszły w niepamięć czasy beztroskiej lekko-myślności. Prezydent Roosevelt ma dziś możność prowadzenia gospodarki wojennej, zorganizowania wielkiej armii, która będzie mogła być wysłana wszędzie, a więc i do Europy, czego wczoraj jeszcze uczynić nie mógł. Z tą też chwilą stanie się realna możliwość wielkich desantów sojuszników na kontynencie europejskim. Wprowadzą już w Ameryce siedmiodniowy tydzień pracy i 24-godzinny dzień pracy. Wytwórczość wojenna ma być zwiększona na skalę olbrzymią. Czy Hitler zdoła pokonać Anglię i Rosję, zanim rewolucja wojenna w Ameryce da pełne rezultaty? Czy może żywić tego rodzaju nadzieje dziś, gdy armia jego jest w odwrocie w Rosji i w Libii?

"Odrąbanie" zdobycia przed ziemią Moskwy i Leningradu, klęska gene-

rała von Kleista pod Rostowem, odstąpienie od marszu na Kaukaz - wszystko to godzi w dalekosiężne plany i zamysły Hitlera, w jego autorytet i prestiż. Nie uratuje sytuacji niełaska i dymisja marszałka von Bocka. Armia niemiecka musi się cofać. Stałoby się tak bezpiecznie w Polsce i we Francji, zawodzi. Na scenę wystąpił znów wzgardzony, zdeklasowany koń kozacki, który tak, jak niegdyś armia Napoleona, niepokoi, szarpię i odcina oddziałami armię Hitlera. Choć niewątpliwie odwrót niemiecki jest w pewnej mierze świadomy, spowodowany chęcią oparcia się o większe miasta i kwatery zimowe, choć nie ma jeszcze mowy o ucieczce, to przecież cały olbrzymi wysiłek niemiecki od jesieni tego roku, od mowy Hitlera z dnia 3 października, poszedł na marne. Trzeba będzie na wiosnę w gorszych warunkach zacząć nową kampanię rosyjską.

A może Hitler pomyśli tymczasem o nowej dywersji w innym punkcie Europy? Może przerzuci część swoich wojsk zmotoryzowanych z Rosji na inne teatry wojny, na Bałkany, do Hiszpanii? Może starać się będzie o skąd znaczne posiłki gen. Rommlowi? Wszystko to jest możliwe. Prasa turecka ma rację, zalecając liczyć się z różnymi jeszcze manewrami Hitlera, któremu na pomysłowości i woli walki nie zbywa. Manewry wszakże, jakimi uniało zaskakiwać świat, powoli wyczerpują się. Wygrał on ostatnio kartę japońską, ale karta Vichy nie mogła być obecnie rzucona.

Protest Vichy w Berlinie z powodu dalszych masakr, zarządzanych przez Niemcy we Francji, odmowa wydania baz tunickich Włochom, a floty wojennej Niemcom, jest bardzo wymownym wskaźnikiem zmiany nastrojów, jakiej następują nawet w bezwolnym Vichy. Polityka tamtejszych starców kieruje się tanim oportunizmem, oglądaniem się na tego, kto w danej chwili ma przewagę. Dotychczas nie wierzono tam w pełne zwycięstwo Anglii, obecnie po przystąpieniu do wojny St. Zjedn., jak gdyby zaczęto tam docho- dzić do wniosku, że kto wie, może Hitler przegra. Stąd zmiana tonu.

Wojna Stanów Zjedn. z Niemcami otworzyła nową kartę w gigantycznych zmaganiach światowych. Nie znaczy to jednak, by nie czekały już nas w tej walce obok dobrych, również chwile trudne. Prosta, szczerza i odważna mowa premiera Churchilla na temat kampanii w Libii pokazała wszystkim, jak groźnym, pomysłowym i zaprawionym przeciwnikiem pozostają Niemcy, któ-

rych całą machinę wojenną musiła Polska wytrzymać we wrześniu 1939. Tym większego znaczenia nabierają oczywiście sukcesy w Libii, a zwłaszcza ostateczne oswobodzenie Tobruku, gdzie polski żołnierz znowu pokazał światu całą skalę swej wielkiej tradycji rycerskiej.

Powodzenia, jakie osiągnęli Japończycy w pierwszych dniach swego uderzenia, zajęcie wyspy Guam, zatopienie pancernika "Prince of Wales", wszystko to przypomina nam o rzeczywistościach każdej wojny, która, jak stwierdzała prasa brytyjska, winna nas hartować zarówno w szczęściu, jak

i w nieszczęściu. Sukcesy japońskie są zresztą zrozumiałe. Napastnik, przygotowujący się do uderzenia, wybierający chwile i miejsce ciosu, ma zawsze przewagę nad napadniętym, który dopiero musi przygotować się do odparcia zamachu. W tej sytuacji znalazły się z kolei Stany Zjedn. Od rozmiarów i tempa ich przygotowań wojennych, które będą musiały być wielokrotnie większe, niż w czasie wojny poprzedniej, będzie w dużej mierze zależało tempo dalszych wydarzeń na rozlicznych teatrach wojny oraz termin nicunikuńonego już zwycięstwa.

--vvVvv--

D E P E S Z E .

/Wydanie wieczorne/

GENERAŁ SIKORSKI WŚRÓD WOJSK POLSKICH W ROSJI.

Kujbyszew, 17/XII /AFI/ Agencja Afi podaje obszerny opis inspekcji, jakiej dokonał Naczelny Wódz Generał Broni W. Sikorski w obozie dywizji polskich w Rosji. Generałowi Sikorskiemu towarzyszył sowiecki wicekomisarz spraw zagranicznych Wyszyński. Agencja AFI zaznacza, jak dalece wzruszający był widok odradzającej się po tylu cierpieniach armii polskiej w Rosji, gdzie otrzymała ona znowu broni karabiny, działa i konie. Dywizje polskie uzyskały już mundury z Anglii. Przybyły one przed kilku dniami, tak że wielu jeszcze oficerów i żołnierzy ubranych było w stare mundury.

Wzruszające sceny rozegrały się w czasie przyjęcia Generała Sikorskiego w świetlicach żołnierskich. Żołnierze i kobiety ze służby sanitarnej płakali, śpiewając pieśni patriotyczne. Generał Sikorski noszony był na rękach.

Żołnierze polscy znieśli odważnie dotychczasowe doświadczenia. Pragnęli tylko otrzymać broń i walczyć. Gdy dywizja polska otrzymała działa, nie miała jeszcze koni. Wobec tego żołnierze zaciągnęli sami działa z dworcą do odległego o 15 klm obozu. Z wielkiej radości całowano lufy dział.

Żołnierze i oficerowie wraz z generałem Borutą sami rabali drzewo na budowę baraków i na opał. Generał Boruta sam nosił pnie i deski.

W czasie inspekcji wicekomisarz Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił entuzjazm żołnie-

rzy polskich i wyraził nadzieję, że komunikaty z frontu sowieckiego donosić będą niebawem o czynach wojska polskiego. Generał Sikorski w swym przemówieniu wyraził wolę prowadzenia wspólnej walki aż do zniszczenia wroga.

50 KLM ZA GAZALĄ.

Kair, 17/XII /R/ Oświadczają tu, że dotarcie wojsk brytyjskich na 50 klm na zachód od głównych sił wroga w Gazali, co nastąpiło dzięki szerokiemu manewrowi oskrzydłającemu, poważnie zagraża komunikacjom nieprzyjaciela. Na zachód od Gazali kraj jest bardziej górzysty i daje większe możliwości obrony, co może ułatwić manewr brytyjski. Jeżeli gen. Rommowi nie uda się wyprzeć oddziałów angielskich, które zajęły pozycję na jego tyłach za Gazalą, położenie wojsk niemieckich może się stać bardzo niebezpieczne.

Komunikat kwatery głównej RAF na Środkowym Wschodzie donosi, że burze piaskowe utrudniały działalność lotnictwa brytyjskiego nad Libią. Mimo to samoloty brytyjskie były czynne nad Gazalą, Tmimi i Gadd El Ahmar. W nocy z 14 na 15 bm. RAF bombardowało skutecznie urządzenia portowe w Benghazi.

Z FRONTU NIEMIECKO SOWIECKIEGO.

Londyn, 17/XII /R/ Komunikat sowiecki z dzisiejszej nocy donosi: "W dniu 16 bm. nasze wojska walczyły z wrogiem na wszystkich frontach. Na odcinkach zachodnim pod Ka-

lininem, oraz południowo zachodnim, nasze wojska, tocząc zaciekle walki, posuwały się nadal i zajęły pewną ilość miejscowości wraz z Kalininem i Wysokowskimi na zachód od Klina, Nowopietrowskojem, na zachód od Istry oraz Wołowem na południowo-wschód od Tuły. W dn. 15 bm. zniszczyliśmy 16 samolotów niemieckich, tracąc 4 aparaty."

Kalinin znajduje się 160 klm na półn. zachód od Moskwy, a 80 klm na północ od Klina, o którego zajęciu donoszono już wczoraj. Zdobycie Kalina nastąpiło po pokonaniu 6 dywizji piechoty 9-tej armii niemieckiej dowodzonej przez gen. Straussa. Dywizje te wycofują się obecnie pośpiesznie na zachód.

SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Londyn. 17/XII /R/ W kołach miarodajnych Londynu oświadczają, że straty morskie, poniesione przez W. Brytanię i St. Zjednoczone, pozwoliły Japończykom rozwinąć ofensywę na dużą skalę. Skorzystali oni z tej przewagi, by zająć ważne lotniska w Kota bahru na Malajach i w Victoria Point w Burmie. Wydaje się, że w niezmiernie gwałtownych walkach, jakie rozgrywają się na Malajach, wojska brytyjskie znalazły się w znacznej liczebnej mniejszości. Mimo to stawiają one zacięty opór. W razie, gdyby Japończykom udało uzyskać się znaczne postępy w kierunku południowym na Malajach, to fakt ten stanowiłby duże zagrożenie dla Singapore.

Ostatni komunikat jaki nadszedł z Singapore, donosi, że sytuacja na odcińku pod Kedah jest nadal niejasna i że walki, jak można sądzić, toczą się w pobliżu rzeki Muda. Na froncie pod Kelantan wojska brytyjskie pozostają w kontakcie z wrogiem, który nie usiłował posuwać się dalej. Dotychczasowe natarcia Japończyków okupione były ciężkimi stratami.

OBLEZENIE HONGKONGU.

Singapore. 17/XII /R/ Wojska brytyjskie ostatecznie opuściły m. Kowloon, znajdujące się w lądowej części brytyjskiej posiadłości Hongkong. Wojska te wycofały się na leżącą naprzeciw wyspę Hongkong. Wiadomości, jakie nadchodzą z Hongkongu są spóźnione i skąpe. Mówią one tylko o działalności lotniczej wroga i o jego nalotach.

Natomiast komunikaty chińskie donoszą, o silnych natarciach wojsk chińskich na skrzydła oddziałów japońskich, które uderzają na Hongkong. Walki rozwijają się w pobliżu Kantonu, wzdłuż drogi kolejowej wiodącej do Hongkongu. Chińczycy odebrali kil-

ka punktów strategicznych.

WALKI NA FILIPINACH.

Waszyngton. 17/XII /R/ Komunikat amerykańskiego ministerstwa wojny donosi: "Z teatru wojny na Filipinach komunikują o słabej działalności lotniczej wroga. 4 pościgowce japońskie zostały stracone. Bombowce amerykańskie wznowiły natarcia na statki japońskie, w pobliżu Legaspi. Jeden transportowiec wroga poważnie uszkodzono. Niema doniesień o działaniach lądowych. W innych strefach bez zmian."

NA HAWAJACH.

Waszyngton. 17/XII /R/ Ministerstwo marynarki komunikuje, że dwie wyspy na Hawajach były ostrzeliwane w ciągu ub. 24 godzin przez japońskie okręty wojenne. Wyspa Johnson ze swą bazą morską poraz pierwszy wymieniana jest w działaniach na Pacyfiku. Była ona bombardowana przez okręty wroga. Północno-wschodnie wybrzeże wyspy Manui oraz żegluga w Kapuluui były ostrzeliwane przez japońskie łodzie podwodne. Szkody w obu wypadkach są nieznaczące. Działania morskie przeciwko wrogowi trwają bez przerwy. Wyspa Wake przeżyła dwa duże natarcia bombowców. Wyspy Wake i Midway wytrzymują dzielnie uderzenia wroga.

WSPÓLNE DOWÓDZTWO SOJUSZNIKÓW.

Waszyngton. 17/XII /R/ Prezydent Roosevelt oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że sprawa koordynacji dowództwa wojskowego między państwami walczącymi z "osią" rozwija się pomyślnie.

SZEROKIE PEŁNOMOCNICTWA PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Waszyngton. 17/XII /R/ Izba Reprezentantów /Sejm amerykański/ przyznała prezydentowi Rooseveltowi nadzwyczajne pełnomocnictwa na czas wojny. Obejmie on kontrolę nad majątkami cudzoziemców w St. Zjednoczonych których wartość wynosi ok. 7 miliardów dolarów. Podlegać mu będzie również cenzura nad informacjami z zagranicy.

Komisja wojskowa senatu wprowadziła służbę wojskową dla mężczyzn już od 19 roku. Jest to odpowiedź na apel prezydenta, by zmniejszyć wiek poborowy.

Amerykańska federacja pracy proponowała zgodę Kongresowi organizacji przemysłowców, oświadczając, że "w obecnych okolicznościach nie ma miejsca na zatargi społeczne".

Prezydent Roosevelt powołał komisję śledczą, która ma zbadać okoliczności natarcia japońskiego na Hawaje.